

Władimir Baszkirow

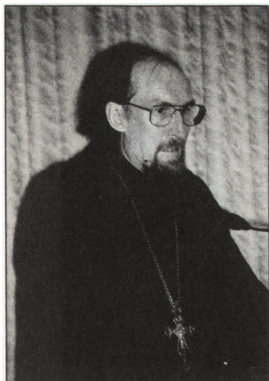
Kody kreskowe : wymiar eschatologiczny

Elpis 6/9/10, 77-83

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KODY KRESKOWE

Wymiar eschatologiczny

Temat mojego referatu na pierwszy rzut oka może wydać się paradoksalnym. Kody kreskowe są już od wielu lat dobrze znane w Polsce i w innych krajach Unii Europejskiej, ale w naszym kraju są one wprowadzane od niedawna. Większość ludności przyjęła je spokojnie, natomiast w Cerkwi Prawosławnej ta zwyczajna innowacja techniczna spowodowała zamęt, który trwa aż do dzisiaj. Dlaczego? Nad tym pytaniem i ja chciałbym się zastanowić.

Eschatologiczne oczekiwania zawsze towarzyszyły prawosławnej tożsamości i czasami bardzo się nasilały. Odbывало się to zwykle na przełomie tysiącleci, i historia podaje wiele tego przykładów¹. Oto kilka z nich.

Święty Ireneusz z Lyonu utrzymywał, że świat kończy się po upływie 6 tysięcy lat: *Świat został stworzony w ciągu 6 dni, na pewno, że w roku sześciotysięcznym on ma się skończyć* – twierdził. Rok sześciotysięczny od stworzenia świata był oczekiwany w 492 roku po Chrystusie. Wielu chrześcijan uważało równocześnie, że do końca świata może dojść nawet wcześniej, i że oni zobaczą koniec historii świata, a wśród nich Laktancjusz, Hipolit Rzymski i Cyprian z Kartaginy. Święty Jan Chryzostom kojarzył koniec świata z rokiem 400: *Ja nie omyłę się, nazywając końcem świata rok 400*, pisał on w 24 homilii na Ewangelię według świętego Jana.

Coś podobnego odbywało się też w roku 1492, kiedy dobiegło końca siódme tysiąclecie od stworzenia świata i zakończyła się tak zwana wielka paschalia.

¹ Б. Г. Деревенский, *Учение об Антихристе в древности и средневековье*, Petersburg 2000, s. 13-19.

Znany kaznodzieja, św. Dymitr z Rostowa (zm. 1709) też przyczynił się do poszukiwań daty końca świata i kojarzył ją z rokiem 7500 od stworzenia świata i z 1992 po Chrystusie.

W ten samy sposób wypowiadał się znany na Wschodzie rumuński święty Kallinik z Czernicy, który nawoływał do oczekiwania końca świata w roku 7500 od – jak mówił – Adama, a więc w tym samym 1992 roku².

Gwałtowny rozpad Związku Sowieckiego i rozkład zwykłego układu życia, zubożenie szerokich warstw społecznych i nadmierne wzbogacanie się tak zwanych oligarchów i nuworyszy, niepewność swojej własnej przyszłości i swoich dzieci spowodowały nową eksplozję eschatologicznych nastrojów i przeczuć.

Wszędzie krążą pogłoski o tym, że nadchodzi czas Antychrysta i jego przyjście jest już bliskie, a siły antychrześcijańskie, które doszły do władzy w krajach dawnego Związku Sowieckiego, wspierają ten proces i sprzyjają mu.

Jak oni to robią? Sposobów jest wiele, ale najbardziej podstępny i przebiegły jest plan symbolicznego, ale realnego przygotowania wszystkich mieszkańców kraju do oddania pokłonu Antychrystowi przez umieszczenie jego znamienia i liczby w oficjalnych dokumentach-paszportach, przez nadanie numerów podatkowych i wprowadzanie kodów kreskowych.

Logika przeciwników tych innowacji jest zdumiewająco prosta.

Państwo chce wykorzystać wiek komputerów i wprowadzić ścisłą kontrolę oraz rejestrację swoich obywateli. Robi to za pośrednictwem numerów identyfikacyjnych. Ponieważ w epoce postchrześcijańskiej państwo deklaruje swoją neutralność wobec religii, my, chrześcijanie, mamy czuwać i sprawdzać, co się za tym kryje, czy niema tu jakiegoś podstępu, bo państwo już wielokrotnie nas oszukiwało. Czy nie zamierza coś podobnego zrobić też tym razem?

Nawet w jak najprostszej analizie od razu rzuca się w oczy liczba cyfr. Dlaczego mianowicie 15, a nie 12? Okazało się, że 12 cyfr dzieli się na trzy grupy przy pomocy trzech linii, każda z których podobna jest do cyfry 6. Stąd wynika, że każdy kod zawiera cyfrę 6. A taki zestaw cyfr znaczy więcej niż komputerowa i matematyczna abstrakcja. Trzy szóstkii razem – to nie przypadek i oceniać ten fenomen trzeba raczej z punktu widzenia religii, a nie matematyki. Już prawie dwa tysiące lat ludzie cze-

² А. Кураев, *Сегодня ли дают печать Антихриста?*, Rostów 2001, s. 94-98.

kają na czas, kiedy liczba 666, znana jak znamię Antychrysta, stanie się ostatecznym symbolem końca historii.

Taka logika onieśmiela wiele osób w środowiskach prawosławnych na Białorusi, w Rosji i na Ukrainie. Odnoszą one wrażenie, że państwo w ten chytry sposób chce zmusić je do wzięcia znamienia Antychrysta.

Wśród duchowieństwa pojawili się gorliwi zwolennicy tej doktryny i, zaczęli głosić ideę, według której osoby z dokumentami, zawierającymi komputerowe kody kreskowe, wyrzekły się Chrystusa i nie są więcej chrześcijanami, a więc nie mogą przystępować do komunii świętej i innych sakramentów.

Często dochodziło nawet do wypadków wprost paradoksalnych. Jeszcze od dwudziestych lat XX wieku w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej istniał podziemny odłam *prawdziwych prawosławnych chrześcijan*. Wtedy oni woleli raczej pójść do więzienia, albo na wygnanie, niż przyjąć sowiecki paszport. Dzisiaj ich następcy aktywnie włączyli się do kampanii cywilnego nieposłuszeństwa i gotowi są znów mieszkać na wygnaniu, ażeby tylko zachować sowiecki paszport. Nie zgadzają się zamieniać paszport z herbem ZSSR na nowe elektroniczne dokumenty, bądź paszporty, bądź dowody osobiste, bądź kartki z plastyku, mimo tego, że na tych dokumentach został umieszczony historyczny herb Rosji – dwugłowy orzeł z wizerunkiem Wielkiego Męczennika Jerzego Zwycięzcy, który oszczepem zabija smoka, uważanego za symbol pogaństwa.

Skąd rekrutują się zwolennicy tego ruchu? W większości są to przeciętni ludzie, bez żadnej znajomości nauki Kościoła. Są oni ofiarami własnej łatwowierności i ignorancji, bo naiwnie ufają głosicielom oporu przed wprowadzeniem komputerowych kodów kreskowych, którzy dość bezczelnie wkładają im do głowy swoje błędne idee i grożą piekielną męką.

Warto przypatrzeć się czołówce tego ruchu – inicjatorom i propagatorom całej akcji. Skąd oni pochodzą i dlaczego są tak aktywni? W maju tego roku w Mińsku odbyło się kilka spotkań tych kół, które gromadziły liczne tłumy aktywistów, i można było przeprowadzić krótkie badania socjologiczne na żywo. Okazało się, że większość z nich stanowią konwertyci, którzy nawrócili się na Prawosławie w ciągu ostatniego dziesięciolecia, wielu z nich pracowało zawodowo w Komsomole, czyli Związku Młodzieży Komunistycznej, pełnili funkcję komisarzy politycznych w wojsku i przyzwyczaili się do bardzo charakterystycznego dla tamtych instytucji sposobu postępowania – aktywności. Prawie wszyscy brali udział w licznych akcjach ostat-

nich lat, które wstrząsały całą Cerkwią – w kanonizacji rodziny ostatniego cara Mikołaja II, zamordowanej przez bolszewików, a później w próbie rehabilitacji cara Iwana Groźnego (zm. 1584), znanego w historii Rosji ze swojego okrucieństwa i rozlewu krwi, a także w akcji na rzecz rehabilitacji osławionego Grigorija Rasputina, w celu kanonizowania go. Dążyli do tego, aby przekonać opinię publiczną w kraju, że historyczne sylwetki tych dwóch czcigodnych mężów stanu w historiografii zostały świadomie wypaczone pod wpływem masonerii, która od XVIII wieku zwalcza świadomość narodową Rosjan, maltretując najlepszych i nieodrodných synów Rosji.

Blizsza znajomość z tymi ludźmi wykazała jeszcze jedną, jakże charakterystyczną cechę: tylko pojedyncze osoby praktykują tradycyjny dla Prawosławia tryb życia – modlitwę, post, pokutę, regularną komunię, udział w nabożeństwach kościelnych. Dla większości racja ich bytu kościelnego sprowadza się do walki w obronie Prawosławia i jego czystości przed inwazją skrytych i jawnych odwiecznych wrogów, przygotowujących przyjscie Antychrysta, w tym też przez zakamuflowane komputerowe fortele.

Oto typowa sylwetka takiego bojownika o przetrwanie Prawosławia.

Przeważnie jest to jest mężczyzna brodaty, długowłosa, ubrany w haftowaną koszulę kroju z XIX wieku, zapinaną z boku, często w stylizowanych butach, natarczywy, rozmowny, ale tyle, ile słuchają jego argumentów; poufały, bo w wypadku braku własnej argumentacji, jest gotów w każdej chwili oskarżyć oponenta o zdradę świętego Prawosławia, którą on węszy wszędzie.

Nasi parafianie często pytają siebie na wzajem: ‘Skąd tamci ludzie biorą pieniądze? Kto ich finansuje?’ Oni naprawdę są dobrze zorganizowani, wydają wiele ulotek i broszur. Można tylko domyślać się, kto ich popiera finansowo, ale przeprowadzone przez nich akcje wskazują wyraźnie na fundamentalistyczne tło. Stąd właśnie finansuje się dość rozgałęzioną sieć organizacji o zabarwieniu nacjonalistycznym.

Akcje w wyżej wymienionym stylu są bardzo niebezpieczne dla jedności Cerkwi Prawosławnej, bo sieją zamęt i grożą jej rozłamem, ponieważ propagatorzy i aktywiści tych eschatologicznych krańcowości świadomie unikają otwartej dyskusji i w nacjonalistycznej prasie demonizują swoich oponentów.

Co przeciwstawia kierownictwo Prawosławnej Cerkwi tej wyuzdanej kampanii zastraszania wiernych eschatologiczną wizją bliskiego przyjscia Antychrysta i jego obecności w już używanej przez władze liczbie 666?

Pojawiło się kilka oficjalnych dokumentów opiniodawczych organów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, w tym Synodu i Komisji Teologicznej. Sam patriarcha Aleksy II, zaniepokojony zaistniałą sytuacją, odezwał się do wiernych z bardzo argumentowanym i przekonującym listem duszpasterskim. W tych dokumentach poddano szczegółowej analizie biblijnej, teologicznej i moralnej sprawę kodów kreskowych i nie znaleziono w nich żadnego apokaliptycznego znamienia.

Tę argumentację można byłoby streścić w następujący sposób: Pismo Święte nie zawiera właściwych cyfr. Tam są litery: *Hi – Ksi – Dzeta*. W cerkiewno-słowiańskiej wersji litery *Her – Ksi – Zeto*. Liczba 666 składa się z trzech arabskich cyfr - szóstek, Inaczej wygląda sprawa w greckim oryginale Pisma Świętego. Tutaj każda z cyfr różni się graficznie, i dlatego żadna identyfikacja numerowa nie ma nic wspólnego ze znamieniem Apokalipsy. Znamię Bestii przewiduje tak zwaną apostazję. Ludzie będą musieli świadomie i publicznie wyrzec się Chrystusa i oddać pokłon państwu totalitarnemu (Bestii), z jego religią i ideologią nieograniczonej władzy oraz bogactwa. Takie znamię nie poprzedza apostazji, a tylko potwierdza wyrzeczenie się, Boga, do którego już doszło w duchu człowieka. W głębi serca i w myśli on już dobrowolnie zgodził się na pokłon satanokracji³.

Ponieważ współczesne władze państwowe nie proponują wyrzec się Chrystusa, albo oddawać pokłon Antychrystowi i nie dokonują cudów zapowiedzianych w Apokalipsie, to nie ma żadnego powodu, aby widzieć w wydawanych przez nie dokumentach znamienia Bestii.

Konieczność takiego dokładnego tłumaczenia oczywistych rzeczy świadczy o teologicznym poziomie szeregowych uczestników tego ruchu i o strachu przed niewiadomą przyszłością, głęboko zakorzenionym .w ich mentalności.

Jest jeszcze jedna przyczyna tego apokaliptycznego strachu. Współpracownicy naszej katedry przeprowadzili kilka badań cerkiewnej opinii publicznej na ten temat. Wyniki tych badań, chociaż wrywkowe, wykazują ciekawą tendencję.

Okazało się, że podobne strachy i obawy przed przyszłością wywodzą się z tak zwanej mentalności getta. Co to znaczy?⁴

³ *Tamże*, s. 109.

⁴ В. Башкиров, *Антицерковная политика 20-70 годов и психология гетто*, [w:] „Ученые записки. Сборник научных статей факультета теологии ЕГУ”, Минск 2002, s. 111-124.

W ciągu prawie ośmiu dziesięcioleci panowania reżymu sowieckiego wierzący w naszym kraju żyli w izolacji, w swego rodzaju „duchowym getcie”. Wszyscy – prawosławni, katolicy, protestanci, żydzi, muzułmanie – spełnili ten kielich goryczy, bo byli ludźmi drugiego gatunku.

W życiu społecznym wierzący nie mógł liczyć na awans, karierę. Państwo mogło za wiarę w Boga pozbawić go wszystkich praw, podeptać jego godność osobistą, zapędzało go do getta wspólnoty religijnej, które taki człowiek odbierał jak prawdziwą duchową oazę. Zewnątrz go otaczały przemoc, hipokryzja, rozpusta, a w Kościele żyli podług przykazań Bożych, bogobojnie i pobożnie, szukali zbawienia duszy. To był umiłowany przytułek przed licznymi zawieruchami ateistycznego otoczenia, gdzie można było czuć się w pełni cenną, a nawet elitarną osobistością.

W dziewięćdziesiątych latach teraz już ubiegłego, XX stulecia, mury cichych gett padły, ale mentalność getta, która powstała w absolutnie nienormalnych, a nawet zwyrodniałych warunkach bytu cerkiewnego, żyje dalej. Co więcej, wielu duchownych, mnichów i żonatych księży, oraz świeckich na parafiach prawosławnych szczerze uważa, że tylko ta mentalność jest w stanie osłonić naszą Cerkiew przed krucjatą przeciwko Prawosławiu, którą razem prowadzą papież rzymski, światowa masoneria i finansowa elita. To oni skierowali na terytorium kanoniczne patriarchatu moskiewskiego zastępy misjonarzy wszelkiej maści, popierają ich finansowo i próbują zarazić Cerkiew Rosyjską liberalno-ekumeniczną herezją⁵.

Dlatego Cerkiew Prawosławna, osłabiona przez stałe prześladowania, może przetrwać jedynie przez pilnowanie swoich tradycji i opieranie się pokusom naszych czasów. Najbardziej niebezpieczne są pod tym względem próby reform. Oto typowe mniemanie obrońców mentalności getta: *Tradycjonalizm jest główną charakterystyczną cechą Prawosławia. Każda próba „reformacji”, albo nawet daleko idącej reformy, na wzór zmian, które zaszły w Kościele Katolickim po drugim soborze watykańskim, oznaczałyby śmierć Prawosławia i zastąpienie go czymś innym. Reformacja tam, gdzie się powiodła, spowodowała, i to wbrew intencjom jej inspiratorów, śmierć katolicyzmu, który przybrał odmienną formę*⁶.

⁵ Т. Дичев, *Зловецкий заговор*, [w:] *Война по законам подлости*, Mińsk 1999, s. 216-219, 273-274, 354-359, 360-375.

⁶ Zobacz artykuł wstępny W. Asmusa w książce *Православие. Библейский указатель книг на русском и церковно-славянском языках 1918-1993*, Moskwa 1999, s. 14.

Jak długo ta nienormalna sytuacja, kiedy jedni lękają się groźnej i bezlitosnej przyszłości, a inni tym strachem umiejętnie manipulują, prowokując rozłam w ludzie Bożym, może trwać?

Mamy nadzieję, że ma ona przejściowy charakter i że nieuniknione nasilenie się procesów demokratycznych w naszym społeczeństwie, zmiana pokoleń w duchowieństwie i na parafiach, przykład naszych najbliższych sąsiadów, nowych członków Unii Europejskiej – Polski, Litwy, Łotwy i Estonii – dopomoże w przebyciu tej choroby strachów eschatologicznych bez poważnych powikłań dla przyszłości i losów Prawosławia w naszym kraju.